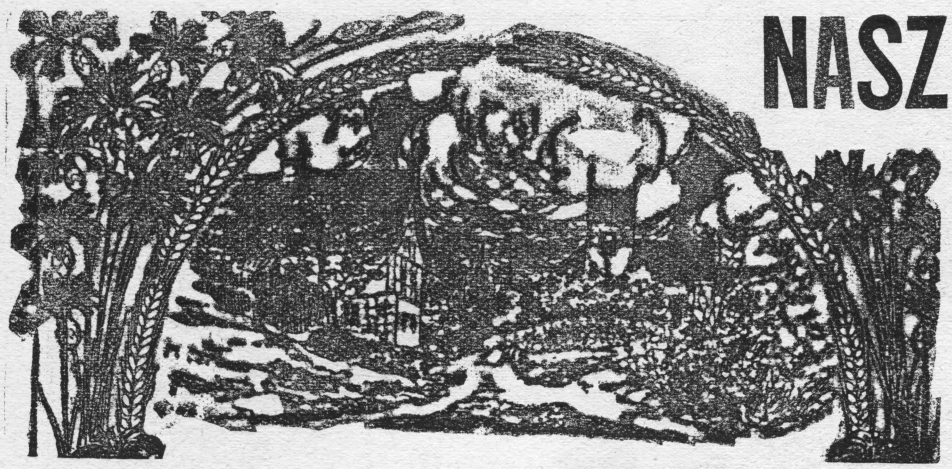


# NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Rok VIII. | Nowemiasto, dnia 12 października 1935. | Nr. 40

### Na Niedzielę XVIII. po Świątkach.

## EWANGELJA,

napisana u św. Mat w rozdz. IX. w. 1—8.

W on czas: Wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Przecz myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzec: Odpuszczają się grzechy twoje czyli rzec: Wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego! I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

## P. Bóg widzi myśli nasze.

Ze wszystkich spraw Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, dziwnych i niepojętnych, ze wszystkich Jego słów i nauk, tajemnic pełnych, o których mamy świadectwa Ewangelji, łatwo wnosić było można, iż tenże Jezus Chrystus będąc człowiekiem, był też Bogiem. Alež według nauki Hieronima św. jeden z najpewniejszych i najoczywistszych dowodów Bóstwa Chrystusowego jest ten, który nam dzisiejsza wskazuje Ewangelja, iż Chrystus Jezus najskrytsze, bo wewnętrzne duszy i serca faryzeuszów widział myśli, jak gdyby otwarte, jawne. Zaiste! wielki to dowód Bóstwa przenikać myśli ludzkie, bo ta samego tylko Boga i wszystko widzącej mądrości Jego jest własność i doskonałość; dochodzić skrytości ludzkiego serca, żadna, prócz Bóstwa, moc stworzona ani anielska ani ludzka, własną dzielnością dna tej przepaści nigdy nie dosięże. Wszak sam Bóg mówi o sobie u Jeremjasza Proroka: Zawisłe jest serce ludzkie i niewybadane, a któż go pozna? Ja Pan, badający serca". A u Ekklezjastyka mówi: „Oczy Pańskie jaśniejsze nad słońce, wypatrujące drogi człowiecze i na głębokości przepaści i na ludzkie serca patrzące". Gdy przeto pewną jest i niezawodną prawdą, iż Bogu wiadome są najskrytsze myśli nasze, tak przeto tóż myśli urządzać powinniśmy, by się w nich nie znalazło, coby świętość widzącego je Boga obrażało, a tem samem dla nas szkodliwe być mogło.

P. Bóg więc myśli nasze zna. W każdej chwili życia naszego, w każdym przedsięwziętym zamiarze przypominajmy sobie, że Bóg na nas patrzy, ten Bóg, który do Abrahama, a w nim do każdego w szczególności człowieka powiedział: Ja jestem Bóg najwyższy, przed obliczem mojem postępuj skromnie i pobożnie! Pamiętajmy o tem, że podług nauki Proroka Bóg roztrząsa serca ludzkie, zna nasze myśli i nasze pragnienia, które zapisuje w księgę sądu, gdzie ich nic zatrzeć nie może, objawi je, jeżeli się nie postaramy o ich poświęcenie, a przeciwnie dobroć Jego i miłosierdzie zapomni o nich na zawsze, jeżeli o ich wykorzenienie z naszej duszy szczerze i usilnie starać się zechcemy.

Przyłóżmy się więc do tak ważnego, chwalebnego, pożytecznego i zbawiennego dzieła, a Bóg udzieli nam ku temu potężnej swej łaski i da nam swojego Ducha, który nasze myśli poświęci, a nasze kroki podług cnoty i prawdy prostować będzie, abyśmy tem gotowszymi do wszelkich dobrych czynów byli, a w tem życiu Bogu się podobając, na wieczną za to nagrodę zasłużyć sobie mogli.

### Nie wstydził się Różańca.

Uroczystość się skończyła.

Po korytarzach wyższej szkoły politechnicznej przechadzali się słuchacze lub też skupiali się w gromadki, żywo rozprawiając o uroczystości odbytej. Wszędzie panował ruch, gwar.

Naraz zaległa cisza, a oczy wszystkich zwróciły się w jedną stronę korytarza.

Tam od strony sali szedł jeden ze studentów z zadartą głową i udający powagę rzekł, cedząc powoli głoskę za głoską:

— Czyj to różaniec?

W wyciągniętej sztywnie ręce niósł niewielką koronkę czarną, którą trzymał zdaleka od siebie, za koniuszczek krzyżyka, tak jakby się bał zbrudzić palców.

Jedni parsknęli śmiechem, patrząc na pocieszną jego minę, inni uśmiechali się złośliwie, tym śmiechem, w którym jest i złości trochę i pogardliwego politowania, że jeszcze ktoś znajduje się w szkole taki, któremu się chce zabawiać tak niemądremi rzeczami, jak odmawianiem różańca. Dobreby to było jeszcze dla babek pod kościołem

siedzących, które z nudów mogą przesuwać sobie te paciorki, ale człowiek „wykształcony", słuchacz kończący wyższe szkoły, jak może się takiemi rzeczami zajmować?!

Wśród młodzieży zapanował jakiś nastrój ciężki, przykry dla winowajcy, który miał to nieszczęście zgubić koronkę. Już w oczach wszystkich był on osądzony i uznany za niedołęgę. Spojrzenia młodych ludzi szukały winowajcę po to, by się jeszcze nad nim popastwić, nim się nań rzuci ostatni kamień pogardliwego milczenia. W tem jeden z młodzieńców, który dziś zwłaszcza był niemal rozszarpywany przez cisnących się doń z powinszowaniami i dlatego nie odrazu zauważył, co się około niego działo, spostrzegł nareszcie ów różaniec i drwiąco wyzywające spojrzenia kolegów. W jednej chwili zorjentował się o co chodzi. Różaniec ów był jego, ale też widział szydercze spojrzenia. Mimo to zapanował nad sobą i zawołał głośno, występując naprzód:

— To mój różaniec! Proszę o zwrot. Dała mi go matka, gdym wyjeżdżał na studja i bardzo mi przykro, żem go zgubił.

Cisza panowała zupełna. Właśnie dzisiaj jemu przypadła pierwsza nagroda za naukową pracę i przed chwilą odbierał życzenia od swych profesorów i kolegów.

Tymczasem, powiódłszy oczyma po kolegach, po chwilce zwracając się do obecnych profesorów, ciągnął dalej:

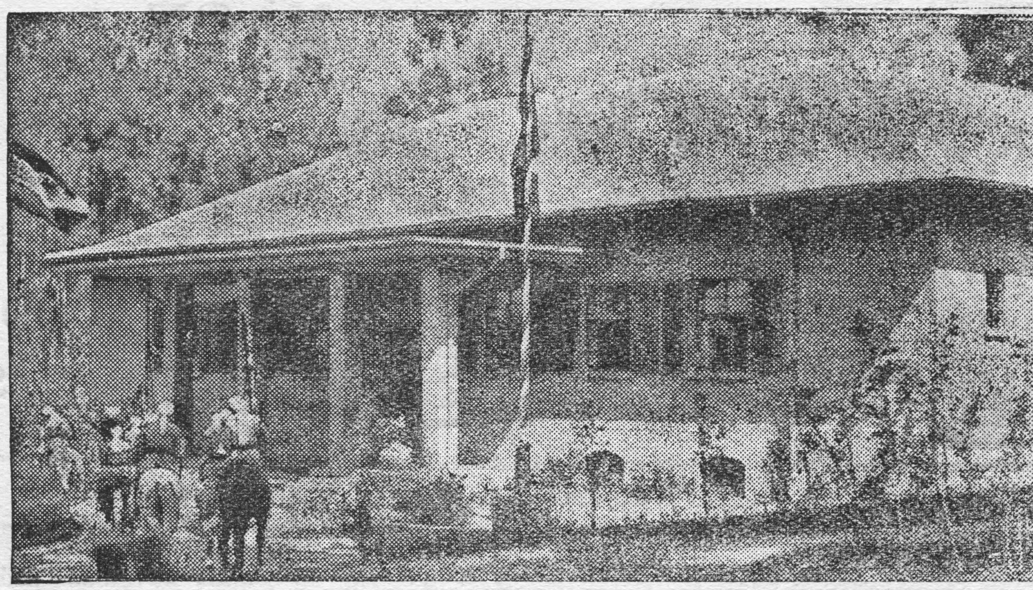
— Od was, panowie, słyszałem przed chwilą pochlebne słowa pochwały i uznania. Jeżeli teraz uważacie, że odmawianie koronki ujmuje mi coś z przyznanych zasług, to ich się zrzekam chętnie, ale nie okażę się nikczemnym, wstydzącym się praktyk religijnych.

Takiego obrotu nikt się nie spodziewał. Myślano powszechnie, że nikt się nie zgłosi po zgubę, nikt się nie ośmieli wyciągnąć ręki po różaniec, a temsamem nie wystawi się na szyderstwa obecnych.

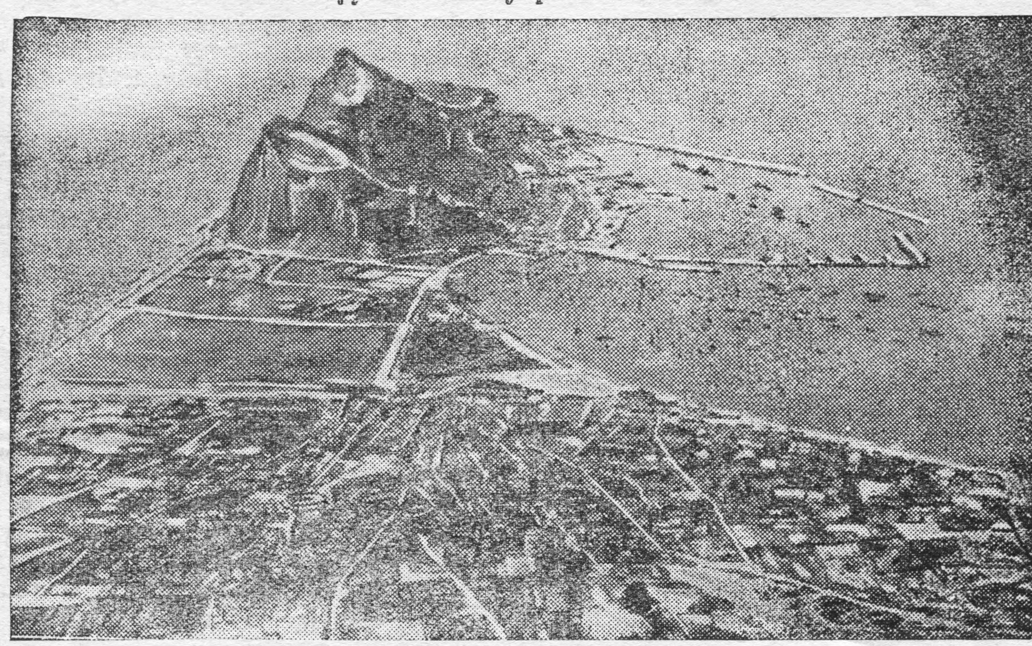
I ta młodzież lekkomyślna, we wielkiej części już zepsuta i bez wiary, stała teraz onieśmielona i zmieszana, bo niejednego ruszyło sumienie.

Wtem jeden, któremu się ta odwaga bardzo podobała, głośno krzyknął, klaszcząc w dłonie: Brawo! Brawo!

Za nim odezwały się inne głosy, wyrażono w ten sposób podziw i uznanie dla tego, który w trudnem położeniu okazał się wiernym i odważnym czcicielem Marji.



Poselstwa zagraniczne w Addis-Abeba zbudowały potężne schrony lotniczo-gazowe. Na zdjęciu widzimy poselstwo niemieckie.



Anglja zamknęła port w Gibraltarze. Na zdjęciu z lotu ptaka widzimy port, cieśninę i miasto Gibraltar.

### 100-letnia zakonnica pielęgniarką.

W Hamburgu obchodziła 100-letnią rocznicę urodzin Koroneuszka s. Klementyna. W r. 1880 wstąpiła do zgromadzenia w Trewirze, a od r. 1886 była czynną jako pielęgniarka w szpitalu hamburskim. Z początkiem wojny zarządzała kuchnią szpitalną, mając lat 78.

Źle jest ciągle ganić, źle też ciągle chwalić. W pierwszym razie przygnębia się człowieka, w drugim wzbija się go w pychę.